



Wspólnota Trudnych Małżeństw SYCHAR

Każde trudne sakramentalne małżeństwo jest do uratowania!

Każde sakramentalne małżeństwo (nawet po rozwodzie i gdy współmałżonek jest w drugim związku) ma szansę się odrodzić, gdyż każdy sakramentalny małżonek ma szansę otworzyć się na łaskę nawrócenia i wypełnienia przysięgi małżeńskiej.

Charyzmat Wspólnoty Trudnych Małżeństw SYCHAR

Warszawa, dnia 3 maja 2015 r.

Jego Eminencja

Ksiądz Kardynał Reinhard Marx

Wasza Eminencjo,
Czcigodny Księżu Kardynale!

Należymy do Wspólnoty Trudnych Małżeństw SYCHAR, której charyzmat streszcza się w zdaniu: *Każde trudne sakramentalne małżeństwo jest do uratowania!*, czyli, że każdy małżonek ma szansę się nawrócić i wypełnić wolę Bożą zapisaną w ślubowanej przed Bogiem przysiędze małżeńskiej. W naszej Wspólnocie jest wielu małżonków porzuconych przez swoich sakramentalnych współmałżonków, którzy uwikłali się w niesakramentalne związki.

Jesteśmy bardzo zaniepokojeni propozycjami jakie pojawiły się w październiku podczas Synodu dopuszczenia do Komunii Św. małżonków sakramentalnych żyjących w permanentnym ciężkim grzechu, łamiących własną przysięgę oraz 6 i 9 przykazanie Dekalogu. Propozycje te nie zostały odrzucone przez ojców synodalnych. Temat ten będzie dalej dyskutowany, a to rodzi dalszy niepokój i przynosi negatywne skutki (osłabianie woli trwania w wierności u tych słabszej wiary i większy komfort duchowy życia w grzechu u naszych zdradzających nas małżonków w drugich związkach), które my jako małżonkowie wyraźnie odczuwamy. To dlatego wystaliśmy przed Synodem nasze świadectwa papieżowi Franciszkowi, biskupom włoskim i kilkunastu ojcom synodalnym, aby na te negatywne aspekty zwrócić uwagę, by nas dodatkowo nie **krzywdzić** i nie osłabiać naszej wiary takimi propozycjami.

Przykładem negatywnych skutków tej dyskusji jest wypowiedź żony jednego z liderów naszej Wspólnoty, która żyje w związku niesakramentalnym z innym mężczyzną i nie ma zamiaru do niego wracać. Podczas jednej z rozmów powiedziała mi z uśmiechem na twarzy: *I tak niedługo będę mogła przystępować do Komunii Świętej.*

Inna wypowiedź na naszym internetowym Forum Pomocy (www.kryzys.org) pokazująca jak w toku takich dyskusji, zamętu trudniejsza się staje sprawa powrotu prawowitych małżonków do siebie, jak bardzo osłabia to wierność niektórych porzuconych małżonków i utwierdza w grzesznym związku tych, co zdradzają współmałżonka:

Ja podziwiam ludzi, którzy wiernie czekają na powrót współmałżonka, nawet, jeżeli minęły lata. Ale mnie samą, po ludzku trzyma tylko Sakrament i świadomość, że rezygnując z męża, rezygnuję z Boga. Bo gdybym odeszła, szybko lukę po mężu wypełniłby inny mężczyzna. A to nie byłoby w zgodzie z prawem Boga. Więc czekam, trwam, zmieniam siebie dopóki mam na to siły. (...)

Dlatego teraz, z całą odpowiedzialnością za siebie stwierdzam, że gdyby zezwolili na przyjmowanie Komunii ludziom w związkach niesakramentalnych, byłabym jedną z nich - MonikaMaria3”.

Źródło: www.kryzys.org/viewtopic.php?p=385752#385752

Nasz niepokój budzi opublikowany punkt 52 w *Relatio Synodi*, który co prawda nie przeszedł większością 2/3 głosów, ale większość ojców synodalnych go poparła, w efekcie pozostawiła go do dalszej dyskusji. Oto treść tego punktu:

52. Zastanawiano się również nad możliwością dostępu rozwiedzionych, którzy ponownie zawarli związki małżeńskie, do sakramentów Pokuty i Eucharystii. Różni ojcowie synodalni opowiadali się za utrzymaniem obecnej dyscypliny na mocy konstytutywnej więzi między udziałem w Eucharystii a komunią z Kościołem i jego nauczaniem o nierozzerwalnym małżeństwie. Inni opowiadali się za nie uogólnianym przyjęciem do stołu eucharystycznego w pewnych szczególnych sytuacjach i pod ściśle określonymi warunkami, nade wszystko, **kiedy chodzi o przypadki nieodwracalne i związane z zobowiązaniami moralnymi wobec dzieci, które mogłyby znosić niesprawiedliwe cierpienia**. Ewentualny dostęp do sakramentów musiałby być poprzedzony procesem pokutnym pod kierunkiem biskupa diecezjalnego. Trzeba jeszcze pogłębić tę kwestię, pamiętając przy tym bardzo mocno o rozróżnieniu między obiektywną sytuacją grzechu a okolicznościami łagodzącymi, zważywszy że „poczytalność i odpowiedzialność za działanie mogą zostać zmniejszone, a nawet zniesione” na skutek różnych „czynników psychicznych lub społecznych” (*Katechizm Kościoła Katolickiego, 1735*).

Źródło: www.kosciol.wiara.pl/doc/2213827.Relacja-III-Nadzwyczajnego-Synodu-Biskupow/9

Za przyjęciem tego punktu, a więc dalszym rozważaniem kwestii dopuszczenia małżonków żyjących w niesakramentalnych związkach do Komunii Świętej było 104 ojców, 74 przeciw, głosowało 178 ojców, 2/3 wynosiło 120 głosów.

W związku z tym 52 punktem warto byłoby tym 104 ojcom i wszystkim, którzy mają w tej konkretnej sprawie wątpliwości (czy dopuszczać do Komunii Świętej czy nie) zadać pytania:

1. Czy istnieją sakramentalne małżeństwa nie do uratowania, gdy jedno lub dwoje małżonków weszło w drugi niesakramentalny związek, w którym są dzieci? W *Relatio Synodi* w p. 52 jest mowa o przypadkach nieodwracalnych - jakie to są przypadki?
2. Czy jest możliwe, żeby człowiek mógł z góry przesądzać, że jakieś sakramentalne małżeństwo jest nieodwracalnie nie do uratowania, że jacyś małżonkowie nie mają szans się nawrócić?
3. Czy dziecko w drugim niesakramentalnym związku jest przeszkodą do pojednania i powrotu do siebie sakramentalnych małżonków?
4. Czy zgadzają się z tym, że zdanie: *Co Bóg złączył, dziecko niech nie rozdziela?* zawiera się w zdaniu z Ewangelii: *Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela (Mt 19,6)?*
5. Czy zdają sobie sprawę z tego, że już samo rozważanie dopuszczenia do Komunii Świętej naszych sakramentalnych współmałżonków żyjących w drugich związkach, gdzie są dzieci (a my mamy wielu członków Wspólnoty w takiej sytuacji), osłabi wolę trwania w wierności, zwłaszcza u tych słabszych wiarą, a z drugiej strony da poczucie większego komfortu duchowego u tych, co permanentnie łamią własną przysięgę małżeńską oraz 6 i 9 przykazanie Dekalogu.
6. Czy w tak trudnych sytuacjach porzucony, wierny, gotowy do pojednania małżonek może liczyć na pomoc Kościoła w powrocie współmałżonka z niesakramentalnego związku, w którym są dzieci?

Ostatnio do naszej Wspólnoty dotarły wytyczne synodalne (Lineamenta). Ten ważny tekst zawiera pytania z zakresu spraw, które bezpośrednio dotyczą sakramentalnych małżonków - członków naszej Wspólnoty. Chcielibyśmy odnieść się do 3 pytań zawartych w tym dokumencie:

1. Pytanie postawione na samym początku dokumentu: *Czy opis rzeczywistości rodziny, przedstawiony w Relatio Synodi odpowiada temu, co obecne jest i stwierdzone w dzisiejszym Kościele i społeczeństwie? O jakie brakujące aspekty można go uzupełnić?*

Naszym zdaniem w dokumencie *Relatio Synodi* brakuje uwypuklenia podstawowej prawdy, że każde małżeństwo w kryzysie (także po rozwodzie i gdy sakramentalni małżonkowie wchodzą w nowe związki, w których rodzą się dzieci) ma szansę być uzdrowione na drodze nawrócenia i współpracy z Bożą łaską wypływającą z sakramentu małżeństwa. Mamy przykłady świadectw w naszej Wspólnocie nawróceń i powrotów do siebie małżonków ze związków niesakramentalnych, w których urodziły się dzieci. Mamy również grupę wsparcia „Samarytanka” na naszym internetowym Forum Pomocy (www.kryzys.org) dla powracających małżonków z niesakramentalnych związków, gdzie małżonkowie mogą udzielać sobie wsparcia i dzielić się doświadczeniem jak z miłością wychowywać dzieci zrodzone w drugich związkach.

Brakuje w dokumencie jednoznacznego wskazania, że dla sakramentalnego męża żona, a dla żony jej sakramentalny mąż powinien być absolutnie pierwszym człowiekiem, którego kocham. Nie matka ani ojciec, nawet nie rodzone dziecko, tylko właśnie współmałżonek. W naszej Wspólnocie ten Boży porządek miłości jest mocno akcentowany. Brakuje nam jasnego wskazania ze strony Kościoła, duszpasterzy, którzy również w tej sprawie są podzieleni. Jedni duchowni uważają, że małżeństwa nie da się uratować, gdy w drugim związku jednego z małżonków pojawiają się dzieci. Argumentują to swoje stanowisko priorytetowym obowiązkiem zatroszczenia się o dziecko, który to obowiązek ich zdaniem wynika z naturalnego prawa dzieci do posiadania rodziny składającej się z obojga rodziców. Inni natomiast duszpasterze, podobnie jak my we Wspólnocie, uważają, że priorytetem zgodnym z porządkiem miłości i wolą Pana Jezusa („Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela” Mt 19,6) jest to, aby małżonkowie sakramentalni byli razem, by wypełniali zobowiązania wynikające z przysięgi małżeńskiej, aby ich żaden człowiek (także dziecko) nie rozdzielał. Brak jasnego w tym względzie wskazania duszpasterskiego powoduje zamęt. W Polsce jest bardzo wielu sakramentalnych małżonków żyjących w drugich niesakramentalnych związkach, w których przyszły na świat dzieci.

Brakuje podania jasnego drogowskazu jak ma się zachować sakramentalny małżonek w sytuacji, gdy w jego drugim niesakramentalnym związku jest dziecko, a prawowity sakramentalny małżonek jest gotowy do pojednania i odbudowy małżeństwa.

W dokumencie *Relatio Sinodi* brakuje również tej prawdy, że przysięga małżeńska w jednakowym stopniu obowiązuje wszystkich sakramentalnych małżonków – tych co skrzywdzili i tych, co zostali skrzywdzeni, gdyż w przysiędze małżeńskiej nie ma klauzul dodatkowych warunkujących jej ważność.

2. Pytanie postawione w p. 37 *Lineamenta*: *Jak sprawić, aby procedury stwierdzenia nieważności były bardziej dostępne, uproszczone i – jeśli to możliwe – bezpłatne?*

W związku z tym pytaniem obawiamy się, że uproszczenie procedury może skutkować zaniżeniem kryteriów dochodzenia do ustalenia prawdy. Jan Paweł II i Benedykt XVI mocno podkreślali, że zarówno sprawiedliwość, jak i miłość, muszą rozwijać się w stałym odniesieniu do prawdy.

3. Pytanie postawione w p. 38 *Lineamenta*: *Czy duszpasterstwo sakramentalne wobec osób rozwiedzionych w nowych związkach wymaga dalszego pogłębienia, uwzględniając także praktykę prawosławną i mając na uwadze „rozróżnienie obiektywnej sytuacji grzechu i okoliczności łagodzących” (52)? Jakie są perspektywy, w jakim kierunku należy podążać? Jakie są możliwe kroki? Jakie sugestie, aby zapobiegać różnego rodzaju przeszkodom, które nie są potrzebne i konieczne?*

Mamy następujące pytania: Jak sobie radzi Kościół Prawosławny z sytuacjami, gdy po pobłogosławieniu drugiego związku jednego z sakramentalnych współmałżonków, jego pierwszy sakramentalny współmałżonek nawraca się, chce powrócić do swojego współmałżonka i pojednać się? Czy nadal uznaje ten drugi związek za ważny i mu w dalszym ciągu błogosławi? Czy zdaje sobie sprawę z poczucia krzywdy i niesprawiedliwości jaką może odczuwać ten pierwszy sakramentalny małżonek, gdy w wyniku takiej praktyki duszpasterskiej, która stoi w sprzeczności z zasadą nierozzerwalności sakramentalnego małżeństwa, pozostawia go samemu sobie? Po czyjej stronie Kościół Prawosławny w takiej sytuacji staje? Myślimy, że warto zadać to pytanie tym wszystkim teologom, którzy optują za przyjęciem w Kościele Katolickim opcji prawosławnej w kwestii dopuszczenia do Komunii Świętej sakramentalnych małżonków żyjących w drugich niesakramentalnych związkach.

Jak rozumieć zacytowane w pytaniu stwierdzenie „*rozdzielenie obiektywnej sytuacji grzechu i okoliczności łagodzących*” (52)? Czy „okoliczności łagodzące” w jakikolwiek sposób osłabiają ważność przysięgi małżeńskiej i zwalniają z zobowiązań z niej wynikających?

Czcigodny Księżę Kardynale, prosimy o stanowczą obronę nierozzerwalności sakramentu małżeństwa oraz przypomnienie, że w sytuacji kryzysu warunkiem przystępowania do Komunii Świętej jest nawrócenie i dążenie do wypełniania przysięgi małżeńskiej.

Mamy głęboką nadzieję, że nasz zaniepokojony głos wiernych przymierzu małżeńskiemu małżonków dotrze do Ojca Świętego i ojców synodalnych, że **dotatkowo nie będzie się nas krzywdzić propozycjami** godzącymi w zasadę nierozzerwalności sakramentalnego małżeństwa – godzącymi w nasze małżeństwa.

W załączeniu przesyłamy dwie książki Sycharowskie: „Sychar. Ile jest warta twoja obrączka?” i „Sychar. Jak kochać nieślubne dzieci? Powroty z niesakramentalnych związków” zawierające m.in. świadectwa małżonków sakramentalnych, którzy powrócili do siebie w sytuacjach, po ludzku patrząc beznadziejnych, gdyż w drugich związkach urodziły im się dzieci. Ich nawrócenie jest przykładem jak z pomocą łaski Bożej można realizować wolę Bożą zapisaną w przysiędze małżeńskiej i w zdaniu św. Augustyna: „Jeśli Pan Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko jest na swoim miejscu”. W książce pokazany jest los ich dzieci, jak w tak złożonej sytuacji można je wychowywać i kochać. Okazuje się, że z Bożą pomocą, gdy Bóg jest na pierwszym miejscu, jest to możliwe. Z Bogiem każdy człowiek jest zdolny do heroicznych czynów, gdyż są one dokonywane nieskończoną mocą Boga, wtedy gdy człowiek zawierza Bogu całe swoje życie. Taki kierunek wiary winniśmy wskazywać wszystkim małżonkom. Do drugiej książki dołączona jest płytka DVD ze świadectwami m.in. małżonków Ani i Andrzeja, którzy wyszli z niesakramentalnych związków (gdzie są dzieci), aby pojednać się ze swoimi prawowitymi małżonkami. Ania i Andrzej wrócili do siebie będąc 13 lat w niesakramentalnych związkach, z których urodziło się czworo dzieci. Są żywym dowodem działania łaski sakramentu małżeństwa, że na powrót nigdy nie jest za późno, że nie ma sytuacji nieodwracalnych. W maju 2015 r. spodziewają się narodzin ich pierwszego dziecka!

Z Bożym pozdrowieniem, w imieniu Wspólnoty

Andrzej Szczepaniak - lider, współzałożyciel Wspólnoty Trudnych Małżeństw SYCHAR
Ks. Paweł Dubowik – Krajowy Duszpasterz Wspólnoty Trudnych Małżeństw SYCHAR